Poczta opłacona ryczałtem. № 37. Rok II. Warszawa, 31 Maja 1925 r.

PRO PATRIA

ORGAN NIEZALEŻNYCH

Wychodzi co tydzień.

Redakcja i Administracja Warszawa, Traugutta 3. Telefon 40-39.	Redaktor przyjmuje: codziennie od 12 — 1 p.p. Środy i piątki od 6 — 7 w.	Prenumerata wynosi: Miesięcz. zł. 1. Kwart. zł. 3. Półrocz. 6. Rocznie zł. 12.	Konto czek. w P. K. O. Nr. 8801.	Numer pojedynczy 20 gr.

W źródle współczesnego zamętu politycznego, moralnego i społecznego są błędne rozumowania podstawowe. Najważniejszą przeto rzeczą jest rewizja intellektu. Reformę w tym kierunku rozpoczęli i prowadzą faszyści włoscy i rojaliści francuscy.

FORMUŁA MASOŃSKA.

Tępy i zabójczy liberalizm burżuazyjny wmówił sam w siebie, że trzeba „szanować cudze przekonania“. Z tego założenia wynika, że należy szanować i „przekonania“ ludzi, nieuznających np. własności prywatnej, bolszewików, żydów, patagończyków i t. d. Konsekwencje prowadzą założenie do absurdu. Jest to dowód, do jakiego niskiego poziomu, w dobie wielkich wynalazków technicznych, upadł aparat umysłowy ludzi.

Ale rozpatrzmy samą istotę założenia, może doszukamy się tam jakiegoś ziarnka słuszności. Może jest ono źle sformułowane?

Mamy tu do rozjaśnienia dwa pojęcia: szacunek i przekonanie.

Szacunek, jest to uczucie wzbudzone przez przymioty osób, instytucji lub doktryn, przymioty uważane przez nas za dodatnie. Niezbędnym warunkiem szacunku jest pewność, że się ma do czynienia z prawdą, to jest, że te przymioty rzeczywiście isnieją. Z chwilą, gdy poznamy omyłkę, szacunek ginie. Szacunek wyróżnia się od innych uczuć ludzkich np. miłości, różnych namiętności tym, że nigdy nie jest ślepy. Ze wszystkich uczuć jest on może najbardziej autonomiczny, przedmiotowy i zatym chłodny.

Przekonanie jest to nasz wniosek o rzeczach lub o grupach rzeczy, w którym niewiadomo co wypływa z uczuć, a co z pojmowania i z rozumowania. — Przekonanie jest z natury zmienne, bo chociaż charakter (uczuciowość) nie zmienia się, ale przychodzą nowe fakty doświadczenia, które umysł chcąc czy niechcąc, regestrować musi. Przekonania ustalają się, krystalizują się, twardnieją dopiero wtedy, gdy człowiek zamyka swoją księgę wrażeń, a porządkuje materjał nabyty. I te tylko można uważać za istotne przekonanie, bo są siłą dobrą lub złą, zależnie od wartości osoby, mogącej nadać kierunek biegowi rzeczy.

Ale takich przekonań Diogenes będzie poszukiwał z latarnią. Znajdzie je tu i owdzie. Jednakże jest to kropla w porównaniu z morzem nastrojów, suggestji i manji, uchodzących za przekonania. A i wśród tych przekonań, pozornie ustalonych, jaka część przypada na upór, na przyzwyczajenie, a co stanowi ich część żywo-twórczą, dynamiczną?

Lecz przypuśćmy nawet, że takich przekonań istotnych jest stosunkowo wiele i uczucie szacunku radeby oddać im hołd należny. W jaki sposób ma poznać, że te przekonania rzeczywiście istnieją? Poprzestać na tym, co kto mówi, głosi lub pisze. Nigdy szacunek rzeczywisty nie opiera się na pewności tak niedostatecznej. Szuka dowodów i znajduje je w faktach, w czynach.

I jeżeli np. dostrzeże, że człowiek przekonań socjalistycznych, lub nawet komunistycznych, dobrowolnie żyje według wygłaszanych przekonań, odpowiednio do swej doktryny, to jest w minimum potrzeb fizycznych, to szanuje przedewszystkiem osobę, a z osoby, w tym wypadku poszczególnym, szacunek przenosi się i na jego przekonania. Jeżeli zaś spotka się z niezgodnością faktów i rzekomych przekonań, np. z socjalistą-miljonerem lub paskarzem, to mogą powstawać różne uczucia, ale szacunek nigdy!

Dopóki przekonanie nie objawi się w prawdzie czynu, w treści swej zupełnie wyjaśnionej, to przekonanie może być wszystkiem, co się na świecie zdarzyć może, więc wartością istotną, zachcianką, fantazją, nastrojem, karjerą, kłamstwem, blagą, podstępem. Szacunek jest chłodny i rozumny i na tą toń różnych możliwości nie puszcza się.

To też to, co nazywamy szacunkiem dla przekonań cudzych, jest poprostu aktem grzeczności, przyzwoitości towarzyskiej i równa się podpisowi na liście: „z wysokiem poważaniem“. Ale z szacunkiem, uczuciem podniosłem, które obowiązuje nas wewnątrz, nie ma nic wspólnego. Szacunek grzecznościowy obowiązuje nas nie dalej, jak do progów lokalu towarzyskiego. N… towarzyszy mu żadne wzrusz…

natomiast często utajona myśl uszczypliwa.

Jednakże „szacunek dla cudzych przekonań" zyskał duże powodzenie. Jest on bardzo wygodny, jako odczepne od obowiązku myślenia i od trudu kochania. „Ja będę szanował twoje przekonania, ty szanuj moje". Obaj kontrahenci po zniżonej cenie, ba nawet za darmo, oddają sobie wzajemnie rzeczy, których nie posiadają. Naturalnie!

Do przekonań, doktryn i zasad, oderwanych od osób lub instytucji, pojęcie „szacunek" nie stosuje się wcale... Przekonania się uzgadnia argumentami i dowodami, a jeżeli uzgodnienia nie ma, przeciwstawia się jedno drugiemu i zwalcza. Właśnie szacunkiem jest trwać przy prawdzie, przy tym, co uważa się za pewnik. Nie można szanować tego, co się uważa za nieprawdę.

Dla tego też można szanować jakąś osobę, ale zwalczać jej przekonania.

Forsowanie formuły „szacunku dla cudzych przekonań" jest robotą międzynarodówki masońsko-żydowskiej. Warte jest akurat tyle, ile zdanie: „każda religja jest dobra", od którego prowadzi droga otwarta do bezreligijności i walki z religją, czego dowodem „laicka polityka masonów francuskich ze swoimi szkołami bezwyznaniowemi.".

Jeżeli zaś iść po nitce do kłębka, to w fundamencie wszystkich tych „humanitarnych" uogólnień i czułości tolerancyjnych leży naczelna maksyma Materjalizmu i Pieniądza.

„Pecunia non olet". Pieniądz nie cuchnie. Każdy pieniądz jest dobry i przed jego majestatem równi są: człowiek uczciwy, paskarz, złodziej, morderca, próżniak. Więc szacunek dla cudzych przekonań, panowie!

I. S.

BIEG POLITYKI.

Mussolini w Izbie włoskiej przeprowadził ustawę przeciwko masonom, jako elementowi rozkładowemu narodu, ponieważ stanowią tajne państwo w państwie, które powinno być jawnością. Jest to ujarzmienie zła w samem jego korzeniu. Trzeba podziwiać siłę odrodzenia włoskiego, wywołanego przez faszystów dzięki podstawom starej kultury, postawionej przez Katolicyzm. Nadzieja powinna wstąpić i w dusze Polaków, jeżeli będą działali według wskazówek kultury łacińskiej, która jest racją bytu niezależnej Polski. Cała sprawa obrony od germanizmu i moskalizmu polega na zrozumieniu i wykonaniu tych wskazówek. Wszystko inne ma znaczenie drugorzędne i pochodne.

Niemcy, jak to pisaliśmy w „Pro Patria" już kilka miesięcy temu, odłożywszy chwilowo na stronę stosunek do Polski, żądają otwarcie przyłączenia do Reichu Austrji, motywując to zasadą Wilsona samookreślenia narodów. W jaki sposób dyplomacja odparuje ten cios? Przypomnimy słowa Wilhelma: „Chociażbyśmy nawet przegrali wojnę, zawsze w zysku dostaniemy Austrję".

Tragizm leży w sojuszach, jeżeli nie są pojmowane w sensie absolutnie rozumowym. Sprawa ta w szczególnych opałach stawia Czechy. Rozumiemy dla czego p. Benesz krząta się w Warszawie, a w tym samym dniu p. Kramarz w Preszburgu prawi Rosjanom o niesprawiedliwości traktatu ryskiego, a nawet o ewentualnym huku armat od Wschodu.

We Francji rządy masonów i żydów, przy jednoczesnej ciężkiej i kosztownej wojnie w Maroku, wzmacniają ruch komunistyczny. Sprzyjają temu i duże trudności finansowe: 280 miljardów fr. długu wewnętrznego, z którymi polityka socjalistyczna uporać nie może chyba tylko za pomocą wywłaszczeń. Jaki opór stawi tym aktom społeczeństwo francuskie, bliski już czas pokaże. Powrót Trockiego z Kaukazkiego wygnania do rządów w Bolszewii, jak pisze przezorna część prasy francuskiej, jest w związku ze wzmożonymi atakami komunizmu na Francję, i na Anglję.

W tym czasie i „filantropijna" Ameryka przystąpiła do wręczania pozwów swoim dłużnikom. A więc, prócz Francji, Jugosławji, Rumunji, Nadbaltykom, Litwie i t. d. — z wyjątkiem Sowietów, z którymi nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych.

Faktycznie w Europie są tylko dwa narody i dwa państwa istotnie niepodległe to jest Włochy i Niemcy, bo Anglja nie jest mocarstwem europejskiem.

Korrupcja polityczna.

Profesor Lugjo Brentano w jednym ze styczniowych n-rów wiedeńskiej „Neue Freie Presse" poświęcił artykuł korrupcji politycznej w St. Zjedn. Am. Półn. Tą korrupcję spowodowała demokracja. „Większość" poprostu kupuje się; ta „większość" parlametarna jest zaprzedana przedstawicielom wielkiego przemysłu. Rezultatem tego jest tendencja skoncentrowana władzy w ręku jednego człowieka. To też redakcya „Neue Reich" omawiając ten artykuł p. Brentano — jako wniosek — stawia pytanie: „Jeżeli tak jest — czy nie byłoby lepiej powrócić do ustroju monarchicznego?"

— Oczywiście że tak — odpowiemy.

Rozumowe podstawy monarchizmu. 13)

XI. Maszyna Demokratyczna.

U podstawy politycznego ustroju demokratycznego są wybory do Władz Centralnych. Z wyborów wychodzi kilkuset ludzi o stanowisku uprzywilejowanem, zarówno co do władzy jak i co do bytu ekonomicznego, ze swobodą ruchów, nietykalnych i nieodpowiedzialnych za swoją akcję suwerenną, jak nie jest nieodpowiedzialny żaden tyran. Mogę robić źle, albo nic nie robić; opinja, zarzuty, nienawiść, zawiść, nie mogą się ich czepić, bo niema wyraźnego osobowego podmiotu działania.

Jednocześnie z proklamowanymi jako „źrenica" wolności wyborami powszechnymi do Władz Centralnych, to jest do mózgu organizmu narodowego, wyborami, których sposób dokonywania nie odgrywa roli zasadniczej i istoty ich nie zmienia, władze lokalne coraz centralniej ulegają systemowi mianowania z góry. System wyborów u dołu ulega atrofji. Wszystko się centralizuje i biurokratyzuje.

Monarchizm, jak go pojmują faszyści włoscy i neomonarchiści francuzcy, działa całkiem odwrotnie. Nie stosuje wyborów do władzy suwerennej, ale w jaknajwiększym zakresie stosuje je do komórek i komór dolnych, opierając się za zasadzie kompetencji.

Który z tych dwóch systemów odpowiada naturze przedmiotu, to jest silnej polityki państwowej, jest zagadnieniem ani reakcyjnem ani postępowem, a zagadnieniem żywem, nie metafizycznem.

Ogół wyborców z zagadnień lokalnych zdaje sobie sprawę doskonale, bo go dotyczą bezpośrednio i jeżeli mu narzucona biurokracja centralna nie przeszkadza, wytrwać może w warunkach swej rzeczywistej opinji i woli. Jest to wyborczość naturalna i zdrowa.

Zaś wymagać, aby nawet człowiek skądinąd inteligentny i wykształcony, lecz oddany pracy codziennej i zajęty najsłuszniej „koszulą, która jest najbliższa ciała" miał jakiś sąd rzeczowy o zadaniach ogólnych polityki państwowej, nie swoje „zdaje mi się", ani tak zwane przekonanie, to jest zwykle wyciąg z kłamstw prasy codziennej, ale sąd ugruntowany, co jest prawie niemożliwe lub wyjątkowe, wymagać tego od ogółu, jest to egzamin z bezmyślności. Słusznie, wobec faktów dziejących się, demokratyczne stulecie nasze otrzymało nazwę „tępego". Weszły tu w grę podniecone instynkty zwierzęce ludzkie (u zwierząt samobójstwo prawie nie istnieje), ale nie mówmy o intelekcie.

Rzecz jest odwrócona do góry nogami: tam, gdzie system wyborczy jest konieczny, tam, jeżeli jest, działa bez wolności, a tam gdzie jest absurdalny, stosuje się go z namaszczeniem dogmatu politycznego.

W założeniu usprawiedliwiającem system wyborczy do Władz Suwerennych legitymuje się, jako jest rzekomo wyrazem opinji. Nonsens!

Nie może być opinji tam, gdzie brak dostatecznej kompetencji, a więc właściwie i zainteresowania. Nawet w chwilach tak wstrząsających, jak np.: gdy chodzi o wejście narodu do wojny, czyż istotnie uczciwem jest odwoływać się do opinji narodu? Brać wnioski z jego chwilowych podnieceń, nawet bohaterskich? Władza suwerenna, w chwili decydującej, nie pyta narodu, ale, przygotowawszy naprzód organizację jego sił, powołuje go do spełnienia politycznego obowiązku.

(d. c. n.) *R. B.*

WOLNE GŁOSY:

W sprawie Harcerstwa

otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Niejednokrotnie zarzuca nam zagranica, że jesteśmy społeczeństwem, którego każdy członek uważa się za wszechstronnie uzdolnionego i przygotowanego do wydawania we wszelkich sprawach ostatecznych i nieodwołalnych decyzji.

Daleki jestem od przyznania zdaniu temu słuszności, gdyż uważam, że jesteśmy narodem, który posiada w porównaniu z innemi narodami więcej ludzi naprawdę mądrych i głębokich; gdybym jednak za całe kryterjum miał tylko przed sobą № 34 czasopisma „Pro Patria“ z artykułem p. Jana Czerwińskiego p. t. „Ostrożnie z Harcerstwem“, to nie mógłbym nie przyznać, że wyżej cytowane zdanie cudzoziemców ma jednak w sobie rzeczywiście i trochę prawdy.

Pierwszym zarzutem stawianym Harcerstwu jest jego łączność z międzynarodową organizacją skautowską. Trudno domyślić się, co pan Czerwiński właściwie rozumie przez termin łączność? Dla ścisłości należy stwierdzić, że nasze władze harcerskie są władzami suwerennemi, niezależnemi od jakichkolwiek władz skautowych zagranicznych. Natomiast utrzymywanie przyjacielskich stosunków, a nawet współpracy z organizacjami cudzoziemskiemi, o zbliżonych celach wychowawczo-moralnych, nie jest bynajmniej przestępstwem, a przeciwnie koniecznością dla postępu i rozwoju, oraz uświęconym we wszystkich narodach zwyczajem.

Nie wiem, jaki, wobec zajętego w powyżej cytowanym artykule stanowiska Sz. Pana autora, jest jego stosunek do Kościoła Katolickiego, tej najdoskonalszej społeczności ludzkiej, za której członka Naród nasz zawsze się uważał, lub np. takiej zasłużonej organizacji, jak Czerwony Krzyż, która znowu oparta jest na ścisłem porozumieniu międzynarodowem.

Widzimy zatem, że mamy w Polsce ludzi, którzy przez atawizm, myśląc jeszcze kategorjami XVII lub XVIII w., a może nawet z okresu rozkwitu niebieskiego państwa Wschodu, marzą o wzniesieniu pomiędzy narodami chińskich murów i nieprzebytych granic.

Drugim z kolei zarzutem jest niewyraźne stanowisko władz naczelnych Związku wobec pytań, zadawanych przez różne organy prasy, dotyczących zaś wpływów żydowsko-masońskich, pod któremi ma pozostawać Związek Harcerstwa Polskiego. Odpowiedź, przesłana do „Przełomu“ przez druha vice-przewodniczącego St. Sedlaczka, stwierdzająca, że Harcerstwo jest organizacją narodową i chrześcijańską, może być wymijającą i niewyraźną tylko dla ludzi złej woli. Drugiem pismem, które z kolei powróciło do tego pytania jest „Polak Katolik“. Autor artykułu oburza się, że na pytanie to nie dano odpowiedzi, zapytuję jednak, czy Naczelnictwo Związku jest w możności czytać wszystkie artykuły wszystkich pism w Polsce, których mamy parę setek. Dalej czy nie byłoby bardziej celowem skierowanie takiego zapytania bezpośrednio do Naczelnictwa w liście z prośbą o odpowiedź.

Zresztą nasz oskarżyciel nie oskarża siebie samego i wyżej cytowanych pism o to, że nie czytają naszego instruktorskiego pisma „Harcmistrz“, gdzie mogliby się dowiedzieć o wszystkich interesujących ich zagadnieniach, związanych z Harcerstwem. W piśmie tem np. w r. 1923 znaleźliby uchwałę Naczelnej Rady Harcerskiej, powziętej na zjeździe w Kazuniu Polskim o treści następującej:

Z refleksji nad genezą i ideologją ruchu skautowego wypływa postulat uznania przez wszystkich pracowników harcerskich szeregu pewników ideowych, jako wspólnych założeń filareckich wychowawczej pracy Harcerstwa Polskiego. Pewnikami takiemi są:

1) że jesteśmy dziećmi Jedynego Boga i z naszego Synowstwa Bożego winniśmy wyciągać wszystkie konsekwencje — zgodnie z Chrystjanizmem.

2) że życie całe oddajemy w służbę Ojczyźnie — w żarliwym wysiłku zrealizowania harmonijnego rozkwitu wszystkich w Narodzie, a zwłaszcza w Duchu Narodowym złożonych zdolności i możliwości;

3) że drogę do tego otwierać musi moralne podniesienie i utwierdzenie jednostki — w ciągłem dążeniu do spotęgowania dzielności jej charakteru.

4) że doskonalenie jednostki wnikać ma do jej uspołecznienia, to jest wyrobienia umiejętności współżycia i współdziałania z innemi we wszystkich formach społecznego ustosunkowania.

Uznanie tych przekonań musi się stać z jednej strony podstawą budowy konsekwentnej całości przekonań filareckich harcerskiej mocy — z drugiej — wskaźnikiem i korektywą dla praktyki życiowej każdego z nas.

Dalszym dowodem stwierdzającym rzeczywisty charakter i wpływy, pod jakiemi powstaje nasza organizacja jest Błogosławieństwo Ojca Świętego, przesłane dla Zw. Harc. Polsk. w październiku r. 1923.

Również nie wiem, o czem myślał p. Czerwiński, robiąc z takich ludzi, jak ś. p. ks. Kazimierz Lutosławski, jeden z twórców Harcerstwa, ks. o. Jacek Woroniecki, podharcmistrz Związku, i tylu innych zasłużonych dla Ojczyzny obywateli, którzy uważają się za harcerzy lub przyjaciół Harcerstwa, pachołków żydowsko-masońskich.

Z kolei przytacza p. Czerwiński wnioski ks. Bp. Pelczara i S. Bostunicza, którzy dowiedli, że skautów przyzwyczaja się do bezreligijności, oraz zaprawia się indeferentyzm religijny, tudzież stwierdzili wpływy masońskie w tej organizacji. Sądzę, że przytaczając ostateczne wnioski, należało wspomnieć również o przesłankach, które doprowadziły powyższych uczonych do takich konkluzyj. Nie mając tych dzieł nie mogę polemizować z ich wywodami, obawiam się jednak czy możemy przenosić bezpośrednio stosunki rosyjskie na nasz grunt i czy autor również nie przestudjował powyższe dzieła tak dokładnie, jak ideologję naszego Harcerstwa.

Następnie mamy kilka uwag, poświęconych rytuałowi skautów, który autor upadabnia do rytuału loży masońskiej. Absolutnie nie wiem o co p. Czerwińskiemu chodzi, przypuszczam, że o przyrzeczenie, w tym jednak wypadku Sz. Pan autor musiałby zaliczyć i przysięgę wojska do rytuału loży.

Urywek poświęcony katolickim skautom francuskim jest najdłuższy. Tutaj p. Czerwiński chciał znowu zabawić się w wielkiego człowieka, słyszał bowiem, że wszystkie niedoważone wielkości mówią wiele, w ten jednak sposób, by nikt z tego nic nie mógł zrozumieć! W tym urywku autor również jeszcze raz wykazuje wysokie swoje zainteresowanie i znajomość ruchu harcerskiego w Polsce.

Dalej z kolei mamy ustęp najsilniejszy i zarazem dla mnie najboleśniejszy, brzmi on, jak następuje: „Mimo pozornego posmaku patrjotycznego, skaut się wynaradawia, na co składa się kostjum, żargon, zwyczaje; skaut przypominający zewnętrznym wyglądem amerykańskiego parobka, zatraca kulturę łacińską, pochodząc z narodu urobionego przez nią, a staje się jakimś beznarodowościowym ogólno-człowiekiem“.

Pomijając humorystyczne ustępy o parobkach amerykańskich w polskich rogatywkach (zadziwiające zamiłowanie Amerykan do naszego narodowego nakrycia głowy), mamy tu zarazem lekceważenie dowodów, przypieczętowanych bohaterską, a ofiarną krwią harcerzy polskich; niech pan Czerwiński pofatyguje się na Powązki lub cmentarz Obrońców Lwowa, na ciche, milczące mogiły poległych harcerzy i tam niech zapyta własne swe sumienie, czy miał prawo robić Im takie zarzuty. (Wszystkich interesujących się udziałem harcerzy w walkach o niepodległość odsyłam do pracy druha kap. Wład. Nekrasza p. t. „Udział Harcerstwa w walkach o Niepodległość i Zjednoczenie Polski“, drukowanej w Harcmistrzu — rocznik 1924 i 1925.

Pomijam kwestję indjanizmu w Harcerstwie, jako mniej istotną. Jeżeli chodzi o zawołania, to należy zwrócić tu uwagę na nasze powitanie „Czuwaj“, które ma symboliczne znaczenie i wzięte jest z Ewangelji ze słów Chrystusa, skierowanych do apostołów. Dalej nazwa samego Harcerstwa i główne nasze zwyczaje wzięte są z najświetniejszej naszej tradycji średniowiecznej.

Dalej p. Czerwiński przechodzi do zagadnień religijno-moralnych, pisze on: „Skaut ma nakazane szanować przekonania bliźniego — także wątpliwej wartości nakaz!„ Początkowo czytając powyższy artykuł odnosi się wrażenie, że pisał go narodowiec-chrześcijanin. Ostatnio jednak przytoczone zdanie wyraźnie przeczy nauce Chrystusa, który w piśmie św. powiada: „jeśliby kto rzekł, że miłuje Boga, a brata by swego nienawidził, kłamcą jest“ I Jan IV 20. Dla mnie właśnie podstawą miłości bliźniego jest szanowanie cudzych przekonań. Nie wiadomo zatem, czego właściwie Sz. nasz p. autor chce; nie zgadza się bowiem: ani na Harcerstwo chrześcijańskie, ani masońskie, ani wreszcie żydowskie.

Na zakończenie swojego artykułu p. Czerwiński zwraca się z retorycznem pytaniem do Harcerstwa (sądzę, że jest to omyłka zecerska, powinno być chyba społeczeństwa, gdyż inaczej całe zdanie znowu nie miałoby żadnego sensu), czy zdecydowane ono jest nadal tolerować podobne występki. Co za ton?!...

Ze swej strony na zakończenie chciałem zapytać w czyim imieniu p. Czerwiński ośmiela się w podobny sposób przemawiać i ostrzegać społeczeństwo polskie?

Jasnem jest, że organizacja Związku Harcerstwa Polskiego składa się z ludzi

nie zaś aniołów, a zatem, jak w każdej organizacji ludzkiej, i w Harcerstwie również możliwe są pewne załamania ideowe u poszczególnych ludzi, co bynajmniej nie może upoważniać nikogo do potępiania zasłużonej i cieszącej się zaufaniem i poparciem społeczeństwa organizacji, oraz naginania do fragmentarycznych wykroczeń całej ideologji Harcerstwa.

Kończąc moją odpowiedź, uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o zamieszczenie jej zgodnie z zapowiedzią w swoim piśmie, zaznaczając, że utrzymuję ją celowo w tonie polemicznym.

Raczy pan, Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy głębokiego szacunku

Zb. Stefan Szyszkowski
instruktor Zw. Harc. Polsk.
i czł. Zw. Ak. „Ml. Wszechp.“

Warszawa.

Wyjaśnienie p. J. Czerwińskiego.

W artykule „Ostrożnie z Harcerstwem“ — bynajmniej nie miałem zamiaru napadać na Harcerstwo, ani tembardziej je potępiać, również ani w intencjach moich było ubliżanie pamięci bohaterskich harcerzy poległych za Ojczyznę w wojnie z bolszewikami, ukraińcami i t. p.

Chodziło tylko mi o wyświetlenie, o wyjaśnienie kwestji, czy nasza organizacja Harcerstwa jest, czy nie jest zależna od międzynarodowej organizacji skautowskiej.

Zaświadczenie Instruktora Zw. Harc. Polsk. z zadowoleniem przyjmuję do wiadomości.

Pohop do artykułu „Ostrożnie z Harcerstwem“ dały mi następujące materjały:

1) dzieło X. B-pa Pelczara p. t. „Masonerja“ wyd. 1914 r. str. 395; na str. 396 czytamy „U nas skautyzm propagowany przez X. Dz. Kazimierza Lutosławskiego mógłby być tolerowany jako środek do wyrabiania charakteru i sił fizycznych; czuwać atoli potrzeba, aby młodzież, wskutek swoich wycieczek w niedziele i święta nie zaniedbywała Mszy św. i nie opuszczała się w naukach, albo nie wpadła w ręce ludzi niereligijnych“.

2) książka G. Bostunicza „Masonerja i rewolucja rosyjska“ (wyd. po rosyjsku Novi Sad Serbia 1922 r.) str. 191, 192 i 193.

3) rocznik pisma „Revue Internationale des Societés“ z r. 1924, gdzie w zeszycie № 11 jest artykuł p. t. „Le pouroir occulte“ w № 19 — artykuł p. Pierre Colmet „Le procès du Scoutisme“ w № 23 tegoż autora „Encore le scouting catolique“. Wymienione pismo — wydawane i redagowane przez Mgra Jouin — ze względu na powagę i osobę redaktora nie może być uważane za podejrzane.

Prawda, że wyszczególnione artykuły poświęcają uwagę międzynarodowej organizacji skautowskiej — i podają cały szereg faktów dotyczących tej organizacji, a wymienionych w artykule „Ostrożnie z Harcerstwem“.

4) notatka „Polaka Katolika“ w № 60.

5) dwie notatki „Przełomu“ który, bodaj że pierwszy poruszył kwestję żydowsko-masońskich wpływów w naszem Harcerstwie.

Dlaczego poruszyłem tę kwestję?

Bo organizacja harcerska jest organizacją wychowawczą — i wywiera wpływ na znaczną liczbę młodzieży.

O co mi chodziło?

Chciałem się upewnić, że organizacja ta wpływom żydowsko-masońskim nie podlega, — oraz że harcerstwo jest oparte na zasadach integralnie katolickich a nie ogólno chrześcijańskich.

Jednocześnie muszę zakwestjonować dwie rzeczy:

1) obstaję przytem, że nakaz poszanowania przekonań bliźniego jest nakazem wątpliwej wartości — bo jeżeli przekonania bliźniego są sprzeczne z moralnością katolicką — to takich przekonań szanować nie wolno, np. integralny katolik nie może nigdy szanować przekonań socjalisty.

Miłości bliźniego to się nie sprzeciwia, p. Sz. nie jest biegłym w teologji moralnej — więc też jego podstawa miłości bliźniego jest błędną.

2) Dzikiem byłoby żądać, aby Zarząd Zw. H. P. czytał wszystkie artykuły wszystkich pism choćby tylko w Polsce wychodzących, ale artykuły dotyczące życia Harcerstwa czytywać by powinien — takowych dostarczyć może „Polska agencja prasowa“. Gdyby „Przełom“ wcześniej uzyskał odpowiedź na zapytanie, które wystosował w r. ub. — ta sprawa wogóle nie byłaby poruszana.

Jan Czerwiński.

Złe ustawodawstwo Kredytowe.

Niejednokrotnie poruszane były w „Pro Patria“ fatalne skutki dla naszego gospodarstwa krajowego wynikające z wadliwie redagowanych ustaw skarbowo-finansowych.

Czy to jest niedbalstwo autorów, czy działa tu niewidzialna, ukryta ręka, która, zamiast stosunki pieniężne między ludźmi uprościć, stara się je zagmatwać, skomplikować, sklębić?

Widzimy to w ustawie Banku Polskiego, mającej być kośćcem ustroju pieniężnego; nie jest wolną od tych kardynalnych, zasadniczych błędów ustawa o bankach prywatnych, pełno tych niekonsekwencji w rozporządzeniu o przerachowaniu zobowiązań prywatnych przedwojennych i t. p.

Świeżo w prasie znajdujemy krytyczne uwagi o ogłoszonym w Nr. 35 Dziennika Ustaw ramowym statucie dla kas gminnych pożyczkowo-oszczędnościowych.

Główna zasada ustawy — uprzystępnienie ludności wiejskiej kredytu na cele gospodarcze — została zwichnięta nieżyciowymi i nielogicznymi, w naszych warunkach, dalszymi paragrafami.

A takimi bezwątpienia są: żądanie zabezpieczenia hipotecznego przy pożyczkach hipotecznych wtedy, kiedy 99 proc. wszystkich osad włościańskich nie ma u nas uregulowanych hipotek, żądanie poświadczenia rejentalnego na wekslu niepiśmiennego dłużnika wtedy, kiedy ustawa notarjalna takiego poświadczenia podpisu osoby niepiśmiennej nie przewiduje, uciążliwy sposób szacunku majątku dłużnika i t. p.

Czy nasze ustawy skarbowe, pisze się na jeden tydzień, żeby zaraz po ich wydaniu pisać do nich uzupełnienia, nowele, dopełnienia i t. p.

Co to za robota?

Przyp. Red. Z tem większem zaniepokojeniem winniśmy obserwować całą obecną robotę prawodawczą Ministerjum Skarbu, że radcą prawnym tegoż Ministerjum jest żyd J. Szatensztein.

Leopold Pasamoński.

Wszystkich naszych zwolenników, którzy nadesłali nam swe zgłoszenia o chęci przystąpienia do tworzonej przez nas organizacji — zawiadamiamy, że instrukcje i statut dla tworzenia Kół miejscowych będą im przesłane imiennie.

Redakcja „Pro Patria“.

Redaktor. **Henryk Olszewski.** Wydawca. Polska Spółdzielnia Wydawnicza w Warszawie, Traugutta 3.

Złożono czcionkami druk. „Reduta“ Traugutta 3. telef. 40-39. Odbito w druk. Spółdzielczej, Wolność 10, telef. 184-53.